Nr. 151. We Lwowie wtorek dnia 7 maja 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

INWESTYCJE.

Wiedeń 7 maja.
(*Telefonem*).

Twierdzenie niektórych dzienników, jakoby akcja kolejowa utknęła i Koło polskie nic nie otrzymało, jest zupełnie nieuzasadnione i wywołać je mogła tylko zła wola, albo nieuzasadniona stronniczość. Przedłożona ustawa o kolejach lokalnych obejmuje tylko rok bieżący, podczas gdy okres inwestycyjny rozłożony jest na lat kilka. We wniesionej na rok bieżący ustawie kolejowej uwzględniono te koleje galicyjskie, których plany były gotowe.

Projekty innych kolei nie były przygotowane, nie weszły więc do programu pracy na rok bieżący, jednakże koleje te na pewno zostaną przeprowadzone w okresie 5-cioletnim. Raz jeszcze należy wyliczyć te koleje. Są niemi: kolej Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce, kolej Zbaraż-Tarnopol, Nowy-Targ-Szczawnica i Tarnów-Szczucin. Budowa tych linij nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Sprawa regulacji rzek i budowy kanałów, która omal, że nie wywołała przesilenia parlamentarnego, dziś stoi lepiej. Czesi, po wypracowaniu swego projektu, liczyli na opozycję ze strony Niemców. Wiedeński korespondent praskiej *Politik* twierdził nawet stanowczo, że opozycja ta ma na celu wywrzeć presję na Młodoczechów, aby weszli w sojusz z Niemcami, pod grozą rozbicia parlamentu.

Niektórzy politycy niemieccy nie boją się tego, bo im §. 14, z urzędnikami centralistami, wcale nie wydaje się groźny.

Takie jest zdanie korespondenta *Politik*. Tymczasem faktem jest, że Niemcy przychylnie odnoszą się do tej akcji.

Koło polskie od trzech dni prowadzi obrady nad projektem kanałowym. Plany rzek galicyjskich zupełnie są gotowe i mogą być njęte w formę ustawy. Wczoraj Polacy konferowali z Czechami i szlachtą konserwatywną i, jak się zdaje, rezultat tych rokowań jest pozytywny.

Przez chwilę można było sądzić, że przez wniesienie ustawy kanałowej zakwestjonowaną została sprawa podatku wódczanego. Tak jednakże nie jest; ustawa ta wniesiona zostanie jutro, we środę i uwolniona została od wszelkiego *junctim*. W izbie mogłaby się spotkać co najwyżej z opozycją posłów z krajów alpejskich, lecz nigdy z obstrukcją, gdyż nawet Wszechniemcy nie mogą się chwycić obstrukcji, gdyż ustawa wódczana dla ich wyborców czesko-niemieckich jest tzeczą arcyważną.

Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Z Koła polskiego.

Wiedeń 7 maja. Wczoraj w południe odbyła posiedzenie komisja parlamentarna Koła polskiego, popołudniu zaś miała miejsce wspólna konferencja reprezentantów Koła polskiego i konserwatywnej wielkiej własności. Przedmiotem narad konferencji tej były projekta kanałowe — wzięli w niej udział pp. Jaworski, Dzieduszycki, D. Abrahamowicz, Kozłowski, Wodzicki, Palffy, Parish i Czernin.

Narady stronnictw.

Wiedeń 7 maja. Wczoraj popołudniu odbyli przywódcy niemieckich stronnictw naradę nad przeprowadzeniem w izbie całego programu pracy, przyczem poruszano także nowości dni ostatnich.

Sytuacja.

Praga 7 maja. Wiedeński korespondent *Nar. Listów* twierdzi, iż sytuacja parlamentarna znacznie się poprawiła i że są widoki załatwienia wszystkich trzech wniesionych przedłożeń w ciągu bieżącej sesji.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Londyn 7 maja. Lord Kitchener telegrafuje z Pretorji pod datą wczorajszą: Podług ostatnich, nadeszłych tu wiadomości, poszczególne oddziały angielskie miały potyczki z Boerami, z których 4 zabito, 5 raniono, a 118 zabrano do niewoli. 30 Boerów poddało się. Anglicy zdobyli nadto wiele amunicji i 120 wozów.

Ronsead 7 maja. Boerzy zerwali znowu w ostatniej nocy szyny pod Taaibusch.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Uznanie zasług.

Bochum (Westfalja) 7 maja. Stowarzyszenie Polaków w Westfalji „Sokół", ofiarowało wydawcy *Pracy* z Poznania p. Biedermanowi, godność honorowego członka, w uznaniu zasług około oświaty ludowej. Honorowym członkiem wybrano również dra Rakowskiego ze Lwowa.

Szykany pruskie.

Poznań 7 maja. Onegdajszy wiec w Gostyniu nie odbył się z powodu zakazu policji. Poprzedni wiec — jak wiadomo — rozwiązano wskutek okrzyku: „Zbrodniarze", skierowanego przeciw przedstawicielom władz pruskich przez jednego z wiecowników. Zakaz policyjny ogłoszono dopiero w ostatniej chwili.

Poznań 7 maja. Z kilku miejscowości na prowincji donoszą, że zapytywano listonoszów o polskich nazwiskach, czy mówią w domu po polsku. Kilku, którzy na to dali odpowiedź twierdzącą, przeniesiono w głąb Niemiec.

Gniezno 7 maja. Policja zawezwała restauratora p. Kubickiego, aby pod karą utraty koncesji, odmówił lokalu polskiemu „Związkowi malarzy pokojowych".

O taryfę adwokacką.

Przemyśl 7 maja. Wydział przemyskiej izby adwokatów i prezydjum, postanowiły jednogłośnie złożyć swe mandaty z powodu ostatnich zarządzeń ministerstwa sprawiedliwości i zwołać walne zgromadzenie na dzień 12 maja 1901.

Z obozu socjalistów.

Bytom (górny Śląsk) 7 maja. Komitet mężów zaufania polskich socjalistów na Śląsku pruskim ogłasza protest przeciwko wnioskowi posła dra Wintera, który zalecił zjazdowi socjalistycznemu nieuznawanie odrębności polskich socjalistów. Z tego powodu przewidywane są wielkie zaburzenia na zjeździe, który się ma odbyć 12 maja we Wrocławiu.

Wojna Francji z Marokkiem?

Paryż 7 maja. Były minister wojny Barail w interwiewie ze sprawozdawcą *Gaulois* oświadczył, że na podstawie otrzymanych informacyj ma przekonanie, iż rząd francuski chce wojny z Marokko; on jednak uważałby takie przedsięwzięcie za szaleństwo i za zbrodnię wobec Francji.

Rojaliści we Francji.

Paryż 7 maja. Rojaliści odbyli onegdaj zgromadzenie z okazji imienin ks. Orleańskiego. Wielu mowców silnie atakowało rząd i rozwijało program rojalistyczny, ubolewając z powodu za małej ruchliwości stronnictwa swego.

Napad Arnautów.

Belgrad 8 maja. Podług nadeszłych tu wiadomości, Arnauci napadli wieś serbską oddaloną 4 godziny od granicy serbskiej, zabili właściciela i zrabowali cały jego dobytek.

Strejki.

St. Etienne 7 maja. Wydział narodowego związku robotników postanowił nie brać udziału w powszechnym bezrobociu.

Genua 6 maja. Wybuchł tu częściowy strejk robotników portowych.

Rozruchy przeciw żydom.

Paryż 7 maja. W Camlatine w Algierze powstała pomiędzy chrześcijanami i żydami, stającymi do poboru, bójka, w której 2 osoby odniosły ciężkie uszkodzenia.

Ucieczka balonu.

Kolonja 7 maja. Balon na uwięzi z dwoma podróżnikami, został wskutek gwałtownej burzy i wichru z kotwicy zerwany i zniknął w chmurach. Dotychczas nie ma żadnej o nim wiadomości.

Fałszerze banknotów.

Wiedeń 7 maja. Na zawezwanie tutejszej dyrekcji policji, aresztowano zamieszkałych w miejscowości Dalja (koło Erzegg) Alojzego Franzoesy i syna jego Józefa, podejrzanych o współwinę z fałszerzem banknotów Bessemerem.

Kraków 7 maja. Wczoraj w południe odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu rządowego, w obecności del. Laskowskiego, kierownika budowy radcy Saarego, inż. Bromowskiego i i. Gmach pomieści starostwo, urząd podatkowy, kasę filialną, filię pocztową, mieszkanie delegata i salony recepcyjne.

Budapeszt 7 maja. Cesarz witany przez publiczność zgromadzoną na ulicach entuzjastycznymi okrzykami „Elien", wyjechał po jednogodzinnem pobycie do Goedoelloe.

Praga 7 maja. Namiestnik przyjmował różne stowarzyszenia dla sztuki i literatury, które na ręce jego składały podziękę za założenie przez cesarza Galerji sztuk pięknych. W przemowie swej wyraził namiestnik przekonanie, że wydatny rozwój założonej Galerji dałby się najlepiej uzyskać przez podział na dwie sekcje z osobnym zakresem działania, złączone pod jednym prezydentem.

Wiedeń 7 maja. Minster wojny Krieghammer, wyjechał wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Rieka 7 maja. Nad parowcem angielskim „Lincluden" wiozącym ryż z Colombo zawieszono kwarantanę, ponieważ jeden z marynarzy zachorował na dysenterję. Chory został celem obserwacji przeniesiony do lazaretu.

Waszyngton 7 maja. Rząd uchwalił zredukować armję na Filipinach do 40.000 ludzi.

Z armji.

Wiedeń 7 maja.

Dziennik rozporządzeń wojskowych dla obrony krajowej ogłasza:

Pułkownikiem mianowany podpułkownik 35 pp. obrony kraj. Maksymimiljan Weszczek.

Podpułkownikami majorowie Kuno hr. Coudenhove 5 p. ul. obr. kraj. i Wiktor Papst 4 p. ul. obr. kraj.

Majorami w korpusie sztabu generalnego kapitan I kl. Edward Tnuk szef sztabu generalnego dywizji piechoty obrony krajowej w Przemyślu i rotmistrzowie I kl. Ryszard Lesonitzky z 6 p. ul. obr. kraj. i Gustaw Welschan z 6 p. ul. obr. kraj.

Kapitanem I kl. zamianowany kapitan II kl. Zygmunt Jeleń 17 pp. obr. kraj.

Kapitanami II kl. porucznicy: Emil Hollec 17 pp. obr. kraj., Władysław Hołyński 19 pp. obr. kraj., Ignacy Kowarz 18 pp. obr. kraj. — i porucznik przydzielony do sztabu generalnego przy obr. kraj. Stefan Witkowski (nadkompletowy w 13 pp.) przy 35 pp.

Porucznikami zamianowani podporucznicy: Jan Krasny 35 pp. obr. kraj., Kazimierz Wasilewski 17 pp. obr. kraj., Karol Bieglmayer 18 pp. obr. kraj., Emil Kovarz 17 pp. obr. kraj., Adolf Pawlowsky 20 pp. obr. kraj., Konstanty Valentini 18 pp. obr. kraj., Karol Beranek 17 pp. obr. kraj., Jan Seyler 16 pp. obr. kraj., Franciszek Charvat 16 pp obr. kraj., Fryderyk Unczowski 22 pp. obr. kraj., Edward Pollak 19 pp. obr. kraj., Ludwik Neumann 20 pp. obr. kraj., Franciszek Kriż 17 pp. obr. kraj.

Podporucznikami: kadeci zastępcy oficerów: Józef Volansky 17 pp. obr. kraj, Alojzy Masurka 16 pp. obr. kraj., Erwin Kollinsky 18 pp. obr. kraj. i Artur Linde 35 pp. obr. krajowej

Rotmistrzami I. kl. rotmistrzowie II. kl. w następujących pułkach ułanów obr. krajowej: Ryszard br. Vever 3, Jan Korger 4, Henryk Weigel 1, Seweryn Schöbel 4, przydzielony do sztabu generalnego obr. kraj., Edward Tetzeli-Rosador 6, Aleksander Wilceek 1, Maurycy Götz 5, Wilhelm Żak 6.

Rotmistrzami II. kl. porucznicy w pułkach kawalerji obr. kraj.: Wilhelm Dinstl 5, Józef Philipp 1, Herman hr. Kuenburg br. na Künegg Ungersbach i Jasbina 6, Wiktor Weingraber 2, August br. Pereira-Arnstein 4, Robert Grundfest 5, Wilhelm Nowotny 3, przydzielony do komendy dywizji piechoty obrony krajowej w Przemyślu.

Porucznikami podporucznicy w pułkach kawalerji obr. kraj.: Józef Schön i Józef Hofer z 3 p. ul. i Romuald Łyczkowski z 6 p. ul.

Podporucznikiem kadet zastępca oficera Wilhelm br. Scholley 6 p. ul. obr. kraj. i kadet Edward Prihoda 5 p. ul. obr. kraj.

Kapitanem II kl. w statusie oficerów dla spraw lokalnych, kapitan II kl. Jan Jiřička z 17 pp. obr. kraj.

Lekarzem sztabowym zamianowany lekarz pułkowy I kl. dr. Adolf Palmrich z 16 pp. obr. krajowej.

Intendentem obr. kraj. zamianowany podintendent obr. kraj. Ryszard Sersceben przy komendzie dywizji obr. kraj. w Przemyślu.

Podintendentami obr. kraj. zamianowani porucznicy: Ryszard Weis, nadkompletowy w 6 p. ul. obr. kraj., przydzielony do oddziału intendentury komendy dywizyjnej obr. kraj. w Krakowie, Henryk Raab, nadkompletowy w 20 pp. obr. kraj., przydzielony do oddziału intendantury komendy dywizyjnej obr. kraj. w Josefstadzie.

W żandarmerji zamianowani majorami rotmistrzowie I kl.: Józef Krynicki z kraj. komendy żandarmerji we Lwowie nr. 5, eksponowany jako oficer sztabowy w Przemyślu i Jan Laure z kraj komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie.

Rotmistrzem II kl. zamianowany porucznik Emil Tintz z kraj. komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie.

Porucznikami zamianowani podporucznicy: Juljusz Stingl, Juljusz Strestik i Rudolf Andryszczak z kraj. komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie,

Oficjałem III kl. registratury w obr. kraj. zamianowany akcesista registratury obr. kraj. Karol Brudny z komendy dywizji obr. kraj. w Przemyślu.

Oficjałami ewidencyjnymi obr. kraj. zamianowani asystenci ewidencyjni obr. kraj.: Jan Szmorhun z 17 pp. obr. kraj., Józef Rotter z 19 pp. obr. kraj., Teodor Gottesmann recte Wasylkowski z 20 pp. obr. kraj.

Asystentem ewidencyjnym obr. kraj. zamianowany sierżant powiatowy obr. kraj. Salomon Lutwak z 36 pp. obr. kraj. w Kolomyji przy 22 pp. obr. kraj. w Czerniowcach.

Przydzieleni zostali kapitanowie I kl. sztabu generalnego: Józef Krischke do komendy dywizji obr. kraj. w Krakowie i Karol Stutz, do komendy dywizji obr. kraj. w Przemyślu, dalej przydzieleni do sztabu generalnego porucznicy: Rudolf Stolz, nadkompl. w 22 pp., do komendy dywizji obr. kraj. w Krakowie, Alojzy Schieb, nadkompl. w 66 pp., do komendy dywizji obr. kraj. w Przemyślu, Ferdynand Klinger, nadkompl. w 9 p art. korp.. do brygady piechoty obr. kraj. we Lwowie, Karol Slavik, nadkompl. w 42 p. art. dyw., do brygady piechoty obr. kraj. w Czerniowcach i Otto Berger. nadkompl. w 3 bat. pion. do brygady piechoty obr. kraj. w Czerniowcach.

Adjutant brygadjera obr. kraj. w Krakowie, porucznik 16 pp. obr. kraj. Ryszard Claus, przydzielony do służby przy tym pułku.

Zamknięcie krajowej wiosennej wystawy kwiatów.

Z bogatym przepychem i pomysłowością urządzoną w salach pałacu sztuki na placu powystawowym krajową. wiosenną wystawę kwiatów, która trwała przez dziewięć dni z rzędu, zamknięto wczoraj, w poniedziałek, o godzinie 6 wiecz. Uroczystość zamknięcia rozpoczął przemówieniem prezes wystawy br. Brückman, który przy tej sposobności podziękował wystawcom za bogate urządzenie wystawy, a publiczności za liczne jej zwiedzanie.

Z kolei odczytał p. Piątkowski protokół komisji jurorów z dnia 28 kwietnia, na której premiowano przedmioty wystawione. W skład komisji tej, której przewodniczył p. Arnold Röhring, wchodzili pp.: Piątkowski, Blażek, F. Wilhelm Starck, Gustaw Pol i F. Ackermann.

Z rozdanych przez komisję nagród okazuje się, że palmą zaszczytnego pierwszeństwa podzieliły się w tym roku dwie skutecznie i zasłużenie ze sobą na punkcie sympatji i podziwu ze strony komisji i publiczności, walczące firmy a to firma M. Wolińskiego i F. W. Starcka Synowie. Obie firmy otrzymały najwyższą nagrodę, jaką wogóle przyznawano, tj. dyplom honorowy z naddatkiem całej serji złotych i srebrnych, wielkich i małych medali.

Tak jedna, jak i druga firma imponowała tak przepychem okazów, hodowanych przez siebie, jak i ich oryginalnością. F. W. Starcka Synowie wzięli palmę pierwszeństwa za najokazalszy zbiór gwoździków, pelargonij, cyklamenów, róż i paproci; M. Woliński zaś za „asalea mollis“, cynerarja, rododendrony, za fantastyczne wiązanki itd.

To też komitet w uznaniu zasług obu tych firm przyznał im oprócz dyplomów nadto nagrody honorowe. I tak: firma F. W. Starka (plac Marjacki l. 6) otrzymała srebrną zastawę do wódki, firma zaś M. Wolińskiego śliczny srebrny serwis do czarnej kawy. Obie te nagrody wręczono reprezentantom firm wobec publiczności, która w okazałym komplecie przypatrywała się całej uroczystości zamknięcia salonów kwiecistych.

Po właściwym akcie zamknięcia rozpoczęła się gorączkowo prowadzona loterja fantowa kwiatów i palm, która cieszyła się dużem powodzeniem. Wygrywający z minami pełnemi uszczęśliwienia opuszczali pałac sztuki, unosząc do domów wygrane kwiaty, którymi ich los szczęśliwy obdarzył.

Szczytu ożywienia dosięgła uroczystość dopiero przy urządzonej po godzinie 6 wieczorem licytacji okazów kwiatowych, które uszły wygranej. Tu armje kwiatowe uległy strasznemu zdziesiątkowaniu. Około godz. 8 wszystko się uciszyło, publiczność się rozeszła, salony tak dotąd ożywione ogarnął zmrok i spokój. Spokój ten zakłócały do późna tylko gwary służby, zabierającej do domów części składowe wystawy, jak olbrzymie palmy, dywany itp.

Efekt finansowy wystawy, mimo że aura w niedzielę nie dopisała, jest wcale pomyślny, do tego stopnia, że przychód wystawy pokryje w zupełności rozchód. Przynajmniej tedy ogrodnicy nasi nie będą mogli się uskarżać na brak poparcia ze strony naszej publiczności.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 7 maja

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Rewolwer“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (7): Domiceli panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 15

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, wyjechał na kilka dni do Radziechowa.

Komitet sędziów tegorocznej wystawy kwiatów we Lwowie, wskutek mylnego pojmowania znaczenia przyznanych wystawcom nagród, podaje do publicznej wiadomości, że przyznawał nagrody podług następującego stopniowania.

1. Dyplom honorowy. 2. Dyplom uznania. 3. Złoty medal wielki. 4. Złoty medal mały. 5. Srebrny medal rządowy. 6. Srebrny medal duży towarzystwa. 7. Srebrny medal mały towarzystwa. 8. Bronzowy medal rządowy. 9. Bronzowy medal towarzystwa. 10. List pochwalny.

Walne zgromadzenie stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli, odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 7 w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Stanisława Ciuchcińskiego. Rok obecny jest czterdziestym istnienia tego stowarzyszenia, mającego na celu wzajemne wspieranie się w czasie krytycznym, będzie więc w święto rocznicy obchodzony uroczystym pochodem i festynem. Stowarzyszenie liczyło w r. 1900 176 członków, zaś w ciągu 40 letniego istnienia wypłaciło inwalidom, wdowom i sierotom 49.776 zł. 36 ct. Majątek stowarzyszenia wynosi 158.827 K 47 h. Prezesem wybrano ponownie p. wiceprezydenta Stanisława Ciuchcińskiego, zastępcą Stanisława Platowskiego, skarbnikiem Bolesława Mikulińskiego. Do wydziału weszli pp.: Kazimierz Bielański, Józef Czernicki, Henryk Chauer, Wojciech Frühauff, Wilhelm Flaczyński, Aleksander Getritz, Adam Hauser, Krzysztof Janowicz, Tomasz Kowalski, Jan Krach, Jan Lerski, Jan Makan, Stanisław Niemczynowski, Franciszek Starzecki, Jan Walenty Schilling. Do komisji rewizyjnej: Jakób Bałaban, Antoni Przyszlak, Kazimierz Smoleński.

Walka z gruźlicą Wczoraj w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie komitetu dla budowy domów leczniczych dla piersiowo chorych. Obecni byli: prezydent Małachowski, dr. Legieżyński, dr. Merunowicz, dr. Pisek, dr. Mahl, fizyk dr. Pawlikowski, dr. Stachiewicz, A. Gołąb, Lang, E. Kolbuszowski, Karol Nacher, rektor Szpilman, prof. dr. Gluziński, Bezen, Bol. Lewicki, Gubrynowicz, dr. J. Rucker, Krach, dr. Sztembart, dr. Tatarczuch, dr. Stroynowski, prof. Thullie.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia dr. Merunowicz zdał sprawę z czynności subkomitetu nad zmianą statutu towarzystwa dla budowy domów leczniczych. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się dyskusja, w której brali udział: prof. dr. Gluziński, Nacher, dr. Merunowicz, dr. Pisek, dr. Szpilman, poczem przyjęto wniosek prof. dr. Gluzińskiego, aby przedłożony przez dra Merunowicza projekt zmiany statutu raz jeszcze odesłać do subkomitetu z poleceniem, by do tygodnia przedłożył go pełnemu komitetowi. Następnie na wniosek p. Bolesława Lewickiego przewodniczącym sekcji administracyjnej wybrano dra Stroynowskiego. Na tem obrady zakończono.

Po posiedzeniu pełnego komitetu zebrała się na posiedzenie sekcja administracyjna i zastanawiała się nad sposobami gromadzenia potrzebnych funduszów na zbudowanie ludowej lecznicy, /jak np. nad urządzeniem loterji, zawiązaniem komitetu pań, nad sposobami jak najszerszego spopularyzowania idei walki z gruźlicą w naszem społeczeństwie i t. p.

Charakterystyczne! Czytamy w *Słowie polskiem*: „Celem uchylenia wszelkich wątpliwości i nieporozumień, oświadczamy niniejszem, że wydawnictwo *Słowa polskiego* nie stoi w żadnym stosunku do *Wieku XX*, który stanowi własność prywatną osób, stojących po za obrębem spółki wydawniczej, a którego redakcja z końcem czerwca opuszcza lokal *Słowa polskiego* Za radę nadzorczą spółki wydawn. *W. Wolski.*“

No przecież nareszcie! *Słowo* wypiera się swego duchowego potomka, dosyć późno — ale lepiej późno, niż nigdy.

Przejechanie. Pod koła wozu dostała się

wczoraj nad wieczorem na ulicy Dwernickiego, 3 letnia córeczka zarobnika, Helena Krzjbida. Dziecię odniosło ranę na głowie, ręce i nodze. Woźnicę aresztowano, choć w tym wypadku wiele była winną matka, która dziecię same na ulicy zostawiła.

Nagła śmierć. W mieszkaniu swem, przy ulicy Kopernika l. 50, zmarł wczoraj popołudniu po godzinie 3 Józef Girzba, buchalter z zawodu. Śmierć, wskutek udaru sercowego, zas oczyła Girzbę siedzącego przy stole po obiedzie.

Spiewak bez kostjumu. Bard ogródkowy Pinkas Berger, bawił swym głosem niewiadomo: tenorem, czy basem, publiczność pod „Hessem" jakiś czas. Co tam następnie między nim a gospodarzem Samuelem Binderem zaszło, niewiadomo, dość, że p. Binder, nie bacząc na to, że „śpiewak bez kostjumu to „żaden śpiewak jest" zabrał i zamknął kostjumy p. Pinkasowi. Policja ma za zadanie odziać śpiewaka napowrót. Czy jej się uda?

Usłużny piekarz. Pani Marja Mieczkowska, żona rzeźnika, zaszedlszy wczoraj wieczorem po chwilowej nieobecności do mieszkania swego przy ulicy Arsenalskiej pod l. 4, spostrzegła jakiegoś obcego panicza, który gospodarował przy jej szufladach i nawet przygotowywał sobie do zabrania pudełko z biżuterjami, wartości 200 koron. Po alarmie p. Mieczkowskiej aresztowano nieznajomego, który był, a raczej jest czeladnikiem piekarskim i zwie się Jan Baran. Zapytany w policji, co robił w cudzem mieszkaniu, odparł, że przyszedł zapytać się p. M. ażali nie potrzebuje pieczywa. Nie uwierzono mu i zamknięto go w kozie.

Pożar. W pewnym domu prywatnym w Chicago wybuchł — jak nam donosi telegram - wielki pożar, w którym 7 osób straciło życie: nadto znaczną jest liczba osób, ciężko lub lżej rannych.

Podług stylu. Pewien bardzo bogaty rosyjski właściciel dóbr, żeniąc się w tych dniach, odbył wesele na sposób dawnych bojarów. Kostjum jego kosztował 20.000 rubli; kostjum narzeczonej 100.000 rubli. Na głowie miała narzeczona djadem stylowy starorosyjski, sadzony djamentami, ceniony na 250.000 rubli.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 maja. Odbyty tu kongres austrjackich fabrykantów szkła, przyjął rezolucję, w której jako punkt ciężkości sytuacji handlowo politycznej uważa korzystny rozwój stosunków handlowo politycznych z Niemcami i domaga się w szczególności należytego uwzględnienia interesów austrjackich producentów szkła surowego i rafinowanego. Kongres wyraża dalej potrzebę zniżenia ceł zagranicznych na szkło, wita z zadowoleniem przedłożenia kanałowe i wskazując na konkurencję przemysłu węgierskiego twierdzi, że wspólność cłowa staje się illuzoryczną wobec znanej węgierskiej polityki przemysłowej.

W rezolucji zastrzega się wreszcie kongres przeciwko jakiemukolwiek podwyższeniu taryf, co równałoby się ruinie austrjackiej fabrykacji szkła i żąda ścisłej równości na polu spraw komunikacyjnych z Węgrami. W końcu wybrano komitet przygotowawczy dla założenia ogólnego związku producentów szkła w Austrji.

— **Wiedeń** 7 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu 3 proc. losów zakładu kredytowego ziemskiego drugiej emisji z r. 1889 główna wygrana 100.000 kor. padła na serję 880 nr. 26: druga 4.000 kor. na serję 2129 nr. 21; po 2.000 kor. wygrały: serja 4462 nr. 4 i serja 6855 nr. 12.

— **Wiedeń** 6 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685 25, Akcje węg. Zakł. kred. 691·—, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 418·50, Akcje Bankvereinu 486·—, Akcje Bodencredit 926·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 686 50, Akcje kolei połudn. 93·—, Akcje tramw. lit. a) 256·—, lit. b) 253·—, Akcje kolei Elbethal 506·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 457 50 Akcje Rima Muranji 496·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1.775, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 298 50, Oblig. węg. indemn. 92·75, Renta majowa 98·50, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 93·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 93·—; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 110·—, Marki 117·55, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 6 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 248·50; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 249·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·50; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 83·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·50. *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 16·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 143·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 73·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·50; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 156·50; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 390·—.

— **Wiedeń** 6 maja. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.859 sztuk. W tem było z Galicji 829, z Bukowiny — sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny podniosły się o 0·5 kor.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 178 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 71 sztuk po 56—61 k., 246 sztuk po 62—65 k., 341 sztuk po 66—70 k., 15 sztuk po 71—72 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—62 k., krowy podtuczone po 50—60 k.: bydło chude dla

---

— Niech będzie, jak chce, hrabina mnie nienawidzi — odrzekłem.

— A więc ją kochasz?...

— No, kocham, kocham, kiedy tak chcesz koniecznie!

To wyznanie buchnęło z jaskrawością błyskawicy. Niestety, nie ulegało wątpliwości, że rozgorzałem w płomieniu pięknych jej oczu, a pożar, który starałem się ugasić, rozpalał się w chwili uniesienia.

Osborne spoważniał i głosem wzruszonym życzył mi, żebym wyszedł cało z tej awantury, a przed odejściem mruknął, jakby sam do siebie:

— Są rzeczy, które się mówi kobiecie, a których ona słucha obojętnie. — Są znów rzeczy, których się nie mówi, a które dają jej poznać, że jest kochaną... — Do widzenia, święty Jerzy!

To odnosiło się do mnie.

Epitet ten wywołał uśmiech na moje usta.

— Walka będzie cięższa, aniżeli, gdybym miał do czynienia z dragonami! — pomyślałem *in petto.*

Tej nocy jego ekscelencja powrócił niespodzianie.

Osborne i ja spaliśmy w najlepsze, gdy rozbudził nas hałas, który sprawiały bagaże, rzucane brutalną ręką tragarzy na kamienną posadzkę przedsionka.

— To stary! — rzekł do mnie Osborne, z tą pogardą konwenansów, która go tak charakteryzowała.

— Każe nas zawołać: trzeba wstać.

— I może ubrać się — rzekłem niechętnie.

Zastaliśmy jego ekscelencję w sali jadalnej, gdzie pożerał kurczę na zimno, zapijając je winem reńskiem. Zabłocony był jak pudel, jego czapka podróżna, porzucona na stół niedbale, pływała w rozlanem winie: obok jego nakrycia leżał potulnie przewodnik Baedekera po Luksemburgu.

Widząc jego ekscelencję po raz pierwszy, zrozumiałem odrazu, że mam przed sobą nie człowieka, ale instytucję. By-

nie widziała mnie nigdy, ja jej także. Wiem, że okazuje wielki wstręt do małżeństwa, projektowanego przez cesarza, a wiesz pan, że moje uczucia w tej mierze zgodne są z jej uczuciami.

Napełniliśmy szklanki i wypiliśmy szczerze zdrowie królowej holenderskiej.

— Pojmujesz pan zatem, że teraz, kiedy znów stanąłem na ziemi niderlandzkiej, nie myślę marnować czasu na wizyty światowe i że pragnę próbować nawet niepodobieństwa, byleby odnaleść tę, którą kocham całą duszą!

Potem, wskazując palcem fotografje, które kupił, dodał:

— Podobieństwo między temi dwoma kobietami jest takie, że w oglądaniu wizerunków królowej znajduję pociechę w żalu, iż nie mogę oglądać rysów tamtej, która jest jeszcze daleko piękniejszą.

— Miłość — rzekłem tak sobie — jest podobna do winnej macicy; obciąć ją, to ona jeszcze jędrniej rośnie.

Stanowczo byłem w wenie filozoficznej.

Edryk spojrzał na mnie i rzekł brutalnie:

— A cóż to, pan się nie kochasz, mój panie ostrożny, mój panie chłodny, mój panie praktyczny?

— Ja? Eh!...

Książę uśmiechnął się szyderczo i zanucił jakąś francuską piosnkę, w której była mowa o pierwszych westchnieniach miłości, które są ostatniemi westchnieniami mądrości.

Po godzinie takiej rozrzuconej rozmowy, w której każdy z nas odpowiadał raczej swoim własnym myślom, aniżeli swojemu interlokutorowi, pożegnałem Edryka, obiecawszy odwiedzić go nazajutrz.

Gdym schodził po marmurowych schodach, czarne myśli obsiadły mnie znowu i ze zmarszczoną brwią, z zaciśniętemi ustami skierowałem kroki ku ambasadzie.

Za mną wodotrysk szeptał z cicha, rzucając w górę cienką nitkę kryształu. Ogród był pusty i milczący; dusza,

masarzy po 40—50 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Berlin** 6 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·90, Staatsbahny 147·—, Disconto Comandit 192·—, Berlińskie Tow. handl. 154·60, Laura 215·60, Bochumer 198 90; Kolej półn. wschodnio pruska 86·75, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warsz.-wied. 277·75, Kolej morza Śródziemnego 99·10, Kolej Meridional 136·10, Losy tureckie 114·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 181·50, Kolej Marienburg-Mławka 72·25, Konsolidation 343·—, Lombardy 23·60, Kolej Henry 103·30, Niemiecki bank narodowy 127·25, Kanada Profered 98·70 Akcje żeglugi hamburskiej 123·60.

— **Wiedeń** 6 maja. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 25·10 do —·—. Tendencja silna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 6 maja. Austr. banknoty 85·—; spirytus 44·40.

— **Frankfurt** 6 maja. Austr. kredyty 215·25; Kolej państw. 147 30; Laura —·—; Disconto 192·10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 6 maja. 3% renta 101·75; mąka 24·60.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek o godzinie 7-mej wieczór

REWOLWER

komedja w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry (ojca).

Baron Mortara	p. Feldman
Pamela	pni Gostyńska
Paroli	p. Bednarczyk
Barbi	p. Solski
Cezar Negri	p. Woleński
Mario	p. Węgrzyn
Monti	p. Jaworski
Otylda	pna Nałęcz
Klara Salwander	pni Połęcka
Paolo	p. Kosiński
Więznik	p. Roman

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

która to wszystko ożywiała przed chwilą, uciekła pod białe arkady pałacu.

Wzrok mój padł na dwa wróble, które sobie wydzierały okruszynę chleba, upuszczoną przez piękną Amyce, ale niebawem, zaprzestawszy walki, podzieliły się po bratersku tą ucztą ptasią.

— Ach! one były ze sobą w lepszych stosunkach, aniżeli ja z piękną hrabiną...

Przyszedłszy do ambasady, udałem się wprost do swojego apartamentu.

Krawiec książęcy czekał na mnie w przedpokoju.

Obecność jego była mi bardzo nie na rękę...

Zaczął się tłómaczyć uniżenie w żargonie na pół francuskim na pół niemieckim, który mnie zniecierpliwił do reszty.

Opuścił mnie nareszcie. I dobrze się stało, gdyż byłbym go zadusił.

— Och! — zawołał Osborne, uchylając drzwi! — jaki ty będziesz piękny! Tyle złota, tyle pereł, mości panie adjutancie!

— Daj mi pokój, Wiktorze — rzekłem opryskliwie. — Wiesz przecie, że nie dbam o te fatałaszki. Daj mi pokój, albo zrobię wakans w ciele dyplomatycznem...

Wtedy przyjaciel mój spostrzegł, że jestem w złym humorze.

— Widziałeś się z hrabiną, co?...

— Co cię to obchodzi?!

— No, no, gniewaj się, jak chcesz... Jesteś w niej zakochany, a za dwa tygodnie doznasz tego samego uczucia dla wielkiej księżnej. To już taka reguła. Wszyscy przechodziliśmy przez to...

— Czyż powiedziałem ci kiedy, że kocham panią de Wilverwiltz? — zawołałem z gniewem.

— Ależ nie! Nie mówiłeś mi tego!

Nie mogąc się pozbyć natręta, rzuciłem się na łóżko i zacząłem ziewać straszliwie.

— Biedny chłopiec... — mruknął Osborne z udaną litością, która mnie zniecierpliwiła do reszty.

Odwróciłem się nagle i nie odzywałem się do niego.

A on począł się śmiać i mówił:

— Zawsze te same objawy: głowa rozpalona, zaburzenia sercowe, twarz skrzywiona, popęd do zabójstwa.

Z trudnością wstrzymywałem się od śmiechu.

Osborne ciągnął dalej bez miłosierdzia:

— Zbliża się przesilenie histeryczne. Oto djagnoza. Co się tyczy środków zaradczych, zaraz przepiszę receptę: spora łyżka filozofji w kwarcie mleka tkliwości ludzkiej...

— Wiktorze, proszę cię, daj pokój! Nie jestem usposobiony słuchać cię dłużej.

Wtedy on zbliżył się do mego łóżka i rzekł, tym razem zupełnie poważnie:

— Słuchaj, Gilbercie, a jeżeli jestem natrętnym, daruj mi przez wzgląd na życzliwość, jaką mam dla ciebie. Nie ufaj hrabinie... To kobieta zimna i bez serca. Wszyscy ją tu znają; gdybyś wiedział, z ilu już ludzi uczyniła sobie igraszkę?...

— Przecież nie wyobrażasz sobie, że się kocham w hrabinie de Wilverwiltz? — zapytałem już dosyć miękko.

— Ha! Albo ja wiem?... Tak mi się zdaje.

— Ba!...

Był to mój ulubiony wykrzyknik, kiedy chciałem zamaskować prawdę.

Zastanowiwszy się jednak nad tem, uznałem, że to „ba!" nic nie znaczy i zastąpiłem je przez „phi!", które ostatecznie nie wydało mi się mędrszem.

W końcu począłem zapytywać sam siebie: Czy ja jestem zakochany w hrabinie? — I zamiast stanowczego zaprzeczenia, wahające się wargi moje powtórzyły tylko: phi!